

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

• Dodatkami • Gość Niedzielny • i • Gospodarkę wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 30 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 841.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniach należy dołożyć wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: •Gazeta Olsztyńska• Allenstein Ostpr., ulica Dolna, Kościelna (Unterkröhenstrasse) 12.

Dziś: Nereusza. Pankracego.
Jutro: Serwacego biskupa.
Pojutrze: Chrystyana. Bonifac.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 4 12 zach. 7 41
Jutro: » » 4 11 » 7 42
Pojutrze: » 4 09 » 7 44

Przestroga dla rodziców.

Z wielkiem zadowoleniem donoszą gazety niemieckie, że litwinów w Pruszech ubywa. Litwini, mówiący swoim językiem litewskim, mieszkają w kilku powiatach Prus wschodnich i są ewangelikami. Podobno od Nowego Roku zmniejszono liczbę nabożeństw dla litwinów w tamtejszych kościołach ewangelickich. Dotąd odbywało się dla nich co niedzielę nabożeństwo, odtąd jednak odbywać się będzie tylko co dwa tygodnie, albo nawet co miesiąc. Według gazet niemieckich zmniejszono liczbę nabożeństw dlatego, że na nabożeństwa te przychodziło zaledwie 10 do 15 litwinów. Tak litwini pozbywają się swoich praw do języka ojczystego.

Tak samo smutnie wygląda pod względem narodowym na Mazurach. Mazurzy to polacy wyznania ewangelickiego. Tu zmniejsza się liczba dzieci polskich. Przed 25 laty trzy czwarte ludności mazurskiej mówiło tylko po polsku.

W roku 1900 podało z dzieci mazurskich tylko 49 procent język polski jako ojczysty. W roku 1910 było tych dzieci tylko 33 procent, w roku 1911 tylko 25 procent, a w roku 1912 tylko 21 procent. Jakaz w tych dwóch wiadomościach jest wielka przestroga dla nas polaków. Ani litewscy, ani mazurscy rodzice nie dbali do statecznie o to, ażeby ich dzieci nauczyły się w domu języka ojczystego. Ojcowie jeszcze mówią po litewsku albo po polsku, ale nie zdali sobie z tego wcale sprawy, że jeżeli sami swoich dzieci języka własnego nie uczą, język ten w dzieciach ich zaginie. Nie pamiętali, że Bóg dając im dzieci, święty nałożył im obowiązek, aby je wychowali na takich samych ludzi, jak oni. Sami przyłożyli ręki do wynarodowienia swojego potomstwa. I cto teraz patrzą na skutki swojego grzesznego niedbalstwa. Język ich ojczysty znika coraz więcej z kościołów; tylko niejako z łaski jeszcze co kilka tygodni usłyszą kazanie i pieśń w języku ojczystym; patrzą na umierający swój naród.

A czyż u nas na polskiej Warmii nie dzieje się to samo? Czyż i u nas nie brak takich rodziców, którzy między sobą mówią po polsku, a z dziećmi tylko po niemiecku. Ilez mamy takich matek głupich i próżnych które pozbawiają dzieci swojego języka polskiego a mówią do nich tylko po niemiecku, bo po niemiecku to fajna. A ta fajność niemiecka takiej matce tak bardzo zawoniała, że największe dla niej szczęście słyszeć, gdy dziecko jej szwargocze po niemiecku. Dlatego posyła swoje dziecko do szpilszuli i nie posiada się z radości, gdy dziecko jak papuga wygłasza różne »lidry« i »gedychty« niemieckie, których się nuczyciło na pamięć. Matka taka nie pośle swoich dzieci na polską naukę przygotowawczą do Sakramentów, chociaż ksiądz dzieci po polsku przysposabia do Sakramentów świętych i nawołuje rodziców polskich, by na polską naukę posyłać dzieci swoje. Matka taka nie pozwoli córce swojej lub synowi swemu, by do towarzystwa polskiego

wstąpił, ale z lubością patrzy na to, że należą do towarzystwa niemieckiego.

Gdy patrzymy na szerzącą się niemczyznę, gdy widzimy jak zanika język polski, zanika śpiew polski po domach, polach i kościołach naszych, a pytamy się, kto temu winien, o wtedy niejeden ojciec polak, niejeden matka polka uderzyć się muszą w piersi i powiedzieć: »Jam zawinił, jam zawiniła«. Przez zniemczenie dzieci swoich stali się kopidolami własnego narodu.

Robotnik a renta od nieszczęśliwego wypadku.

Pewien robotnik zatrudniony był od lat kilku w fabryce pantofli. Właściciel fabryki na Boże Narodzenie, rozdzielając zwykłą gwiazdkę, przekazał temu robotnikowi furę odpadków drzewa. Robotnik miał więc to drzewo zabrać sobie na własność. Gdy je układał na wóz, spadł z woza i złamał sobie nogę. Z tego powodu przeleżał kilka tygodni w lazarecie, a potem — rzecz oczywista — stwił waioszek o rentę, ponieważ już dawniejszych sił nie odzyskał i w przyszłości zarabiać będzie mógł mniej niż dotychczas. Sprawa poszła do Towarzystwa zawodowego (Norddeutsche H. I. berufsge nossenschaft). Renty tam biednemu kalece nie przyznano. Towarzystwo tak rzecz tę tłumaczyło: Nie za wszystkie wypadki nieszczęśliwe (Uafall) daje się odszkodowanie. Taki wypadek, jeśli ma być odszkodowany, wydarzyć się musi przy pracy zawodowej. Robotnik jednakże, gdy układał sobie na wóz podarowane mu drzewo, już nie pracował swoim zawodem, lecz zajęty był brzącą dla siebie.

Ow kulaawy robotnik odwołał się wtedy do wyższego urzędu ubezpieczenia (Obersicherungsamt) w Poznaniu. Ze wypadek nieszczęśliwy zaszedł, temu nie zaprzeczono. Chodziło więc tylko o to, by wykazać, że był wypadek taki, który w myśl prawa ubezpieczeniowego pociąga za sobą wyznaczenie renty. Robotnik poznawszy dokładnie, który punkt jest najważniejszy, tak swoją apelację uzasadnił:

»Nakładając drzewo, nie uczyniłem tego z własnego popędu, lecz tylko z polecenia pracodawcy. Pracowałem więc zawodowo, wykonując to, co mi pracodawca zlecił. Komu zaś drzewo się należało, przy którym pracowałem, to nie wchodzi wcale w rachubę, bo nie prawo własności materiału, lecz rodzaj pracy jest miarodajnym.

Wyższa władza ubezpieczeniowa (Obersicherungsamt) zarządziła najpierw dokładniejsze jeszcze zbadanie świadków. Przesłuchano mianowicie pod przysięgą fabrykanta pantofli, jako pracodawcę robotnika okaleczonego. Fabrykant zeznał, że owa furą drzewa była częścią zapłaty robotnika, bo oznaczała t. zw. gwiazdkę, której fabrykant, czy w tej lub owej formie rok rocznie swoim robotnikom udziela.

Da fundamencie wszystkich wyjaśnień i dowodów wyższa władza ubezpieczenia (Obersicherungsamt) w Poznaniu nabrała przekonania, że uszkodzonemu na zdrowiu

robotnikowi należy się rzeczywiście renta. Wyrok zapadł dnia 27 grudnia 1913 r. Znak akt jest taki: L 12 G. 32 IV. Podajemy datę i znak akt dlatego, że może czasem który z robotników w podobnym znajdować się będzie położeniu, więc nie zawadzi, jeśli się na ten wyrok powoła. Wyższa władza ubezpieczeniowa (Obersicherungsamt) w zasadach wyroku (Gründe) rozwiódła się nad tem, że wypadek rzeczony uważać należy jako taki, który się wydarzył przy pracy zawodowej (im Betriebe) w fabryce pantofli i to dla tego właśnie, że drzewo stanowiło część wynagrodzenia za pracę robotnika.

Nauka z tego dla robotnika płynie taka: W sprawach, gdy chodzi o nieszczęśliwy wypadek, zważać trzeba na wszystkie okoliczności. Ponieważ robotnik sam zwykle nie ma należytej znajomości prawa w tych razach jest konieczne potrzebna, więc robotnik dobrze uczyni, jeśli przedłoży swoją sprawę człowiekowi obeznanemu dobrze z przepisami ubezpieczeniowym. Małe uchybienie, niedokładność lub zaniedbanie pozbawić go bowiem może tak bardzo potrzebnej zapomogi, jaką jest renta.

Co tam słycać w świecie?

Wakacje w parlamencie niemieckim.

Z Berlina donoszą, że wszystkie stronnictwa parlamentarne godzą się na rozpoczęcie wakacji 16 maja. W dniu tym ma się odbyć ostatnie posiedzenie przed Świętami Zielonemi.

Zakończenie sejmiku pruskiego przed świętami.

»Franki Ztg.« dowiaduje się, jakoby z autentycznego źródła, że większość posłów do sejmiku wypowiedziała się wczoraj w tym sensie, ażeby ukończyć prace nad etatem przed Zielonemi Świętami. Z tego powodu też zdecydowała się komisja finansowa izby panów rozpocząć pracę nad tetatem jeszcze przed ukończeniem obrad w sejmie.

Mocarstwa a niemiecki podatek zbrojeniowy.

Według ustawy zbrojeniowej dotyczącej jednorazowego podatku wojennego, mają podatek ten zapłacić także obywatele obcych państw, mieszkający i zarobkujący w Niemczech. Mocarstwa zagraniczne, zwłaszcza państwa trójporozumienia, a więc Francya, Rosya i Anglia sprzeciwiają się temu. Przedstawiciel Rosyi poczynił już u rządu niemieckiego kroki dyplomatyczne w tej sprawie. Przedstawiciel Rosyi pomiędzy innymi wskazywał na ostatni rosyjsko-niemiecki traktat handlowy, w którym wyraźnie jest zastrzeżone, że obywatele rosyjscy w Niemczech zwolnieni być mają od wszelkich podatków wojennych i wogóle od wszelkich nadzwyczajnych podatków, służących na cele wojskowe.

Ustawa o pensjach dla urzędników. Zajmowała się nią w środę komisja parlamentu niemieckiego. Sprawozdawca waiosił o utrzymanie się nadal uchwały przy pierwszym czytaniu powziętej, według której

pensye dla niższych urzędników mają być wyższe, niż przewiduje projekt. Sekretarz stanu skarbowości oświadczył, iż rząd na to nie zgodzi się pod żadnym warunkiem. Komisya jednogłośnie uchwaliła obstarć przy swych pierwotnych uchwałach. Następnie obradowano nad sprawą przyznania 1,2 mil. marek na cele podwyższenia pensyi dla pewnej kategorii oficerów, ale tę sprawę odrzucono, gdyż uważano, że pieniądze te lepiej przeznaczyć dla niższych urzędników.

Otwarcie wszechświatowej wystawy drukarskiej.

W Lipsku w obecności króla, księcia Jana Jerzego i księżniczki Matyldy saskiej oraz w obecności sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych rzeszy dr. Delbrüka, sekretarza stanu dla kolonii dr. Solfa, i innych dostojników państwowych, oraz zastępców wiedzy, otwarta została wszechświatowa wystawa drukarska. Przemówienie wstępne wygłosił prezydent wystawy dr. Ludwik Volkman, po którego przemówieniu naczelnik powiatu v. Brugsdorff w imieniu króla wystawę otworzył.

Komisya dla nstawy parcelacyjnej sejmu pruskiego zajmowała się w środę w dyskusyi generalnej sprawą zezwolenia państwowego przy sprzedażach ziemi i dóbr ziemskich. Sprawozdawca odczytał najpierw kilka telegramów i petycyi, proszących o odrzucenie całego projektu lub o poważne zmiany. Pomiedzy innymi nadstąpił telegram także barona Twickler, który prosi o odrzucenie ustawy. Minister rolnictwa usiłował zbić zarzuty, wytoczone przeciw projektowi. Mówcy wszystkich partyi zabierali głos. Przedstawiciel Koła polskiego wskazywał na to, iż niebezpieczeństwo, grożące rzekomo ze strony procederowych handlarzy ziemią nie jest tak wielkie.

Dalsze obrady nad etatem wojskowym

toczyły się we środę w parlamencie na ogół dość spokojnie i dopiero pod koniec, gdy podniósł się minister wojny do wygłoszenia nader długiej mowy, zabierającej

prawie połowę posiedzenia, nastąpiło większe ożywienie, bo przerywali mu socjaliści, podczas gdy partyę prawicy głośno aplaudowały wywodom ministra. Wojując z socjalistami, zarzucał im minister, że podburzają naród przeciw rządowi i wojsku, obniżając przez to powagę państwa. Rozwodził się też minister o znęcaniu się nad żołnierzami, zapewniając, że władza stara się usiłować nad wykorzeniem podobnych nadużyć. Przytem jednakże — niejako na uniwienie — oświadcza minister, że w roku 1912 i pomiedzy ludnością cywilną było przeciętnie tyle okaleczeń co w wojsku. Na wywody posła Dombka, że rekrutów polskich maltretuje się jedynie dla ich narodowości polskiej, oświadcza minister, że zarzutów tych nie może tak rychło zbadać, ale też nie wierzy w to, aby coś podobnego mogło się w armii zdarzyć. Również wykluczeniem jest, aby rodzice z umierającym w koszarach synem nie mogli rozmawiać po polsku. Przepisy wojskowe mówią tylko, że w koszarach wolno mówić tylko po niemiecku, nie zaś, że rodzicom nie wolno z synem mówić po polsku — tak »dowcipnie« wywnął się pan minister.

Następca kardynała Koppa.

Jak donoszą z Wrocławia zgodzili się rząd pruski i kapituła wrocławska na biskupa hildesheimskiego dr. Bertrama jako na następcę kardynała Koppa. Dr. Bertram uchodzi za wybitnego zwolennika chrześcijańskich związków zawodowych i kierunku kolonijalnego. Zdają się sprawdzać przepowiednie, które pojawiały się w najróżniejszych pismach, a mianowicie, że rząd pruski zgodzi się tylko na wybór kandydata zdecydowanego zwolennika kierunku kolonijalnego.

Hrabia Oppersdorff w sprawie polskiej.

W hakatystycznej »Kölnische Zeitung« zamieszczone jest doniesienie, że pismo francuskie »Depeche de Toulouse« ogłasza rozmowę, którą miał poseł hr. Oppersdorff ze sprawozdawcą owej gazety. Przedmiotem rozmowy była sprawa klótni w obozie

— Ile zebrałaś dzisiaj?
— Zaledwie parę miedziaków.
— Czekał... wyciągnij obie ręce... to dla ciebie i dla twojej matki.

Oddała jej wszystkie pieniądze, jakie miał w kieszeni.

Lily nie chciała przyjąć.

— Bierz, moja droga, bierz — nalegał — ja grając po podwórzach, zarabiam dużo; ze wszystkich okieł rzucaj mi soidy... kilkanaście miedziaków nie może stanowić różnicy... dziś jeszcze nabieram sporo pie niędzy... Weź, moja Lily, zrobisz tem największą przyjemność twemu Gibo.

— Dziękuję ci, mój drogi.

— Ja powiniem ci dziękować, że przyjmujesz odemnie ten mały datek. Ach! dzięki ci, dzięki!

Promieniejący radością, całował jej ręce, jak niegdyś we Włoszech, gdy Lily obdarzała go sztuką złotą!

Szczęśliwe z tego spotkania dzieci za pragnęły widywać się często: naznaczyły sobie schadzke na dzień następnaj.

Gibo towarzyszył Lily do drzwi jej domu, następnie pobiegł prędko tam, gdzie czekali na niego brat i matka dla odebrania chłopcu dziennego zarobku.

Garbusek kieszenie miał puste, lecz serce przepelnione radością.

Nagradzał w malej części kradzież popelnioną przez Gorgonę i Pegriego, tę występna kradzież, która miała tak smutne następstwa, a której on był niejako przyczyna.

Za niemilki dla nich zawód Gibo został niemilosiernie skatowany dnia tego przez matkę i brata, boleśne razy jednak zadane chłopcu niczem były w porównaniu ze szczęściem rozjaśnianiem jego duszę...

...Lily, wróciwszy do domu, powiadomiła matkę o spotkaniu z garbuskiem.

— Poeciwy Gibo — mówiła Alicya — radabym go widzieć.

Przyjdzie do nas, droga mamco, obiecał solennie.

katolickim w Niemczech, daleki stosunek Francyi i Rosyi do Niemiec, i sprawa polska. O sprawie polskiej miał hr. Oppersdorff owego Francuza pouczyć, że Polacy w razie konfliktu niemiecko rosyjskiego nie stanęliby po stronie niemieckiej. Rząd niemiecki potrafił z pomocą swej niezgrabnej polityki Polaków przerobić z lojalnych poddanych na śmiertelnych wrogów Niemiec. Hr. Oppersdorff użył przy tej sposobności pięknego obrazu. »Prusacy zostawili nóż w ranie, od czasu do czasu obracają oni ten noż, aby rana pozostała świeżą. A pomimo to, wyraził się hr. Oppersdorff dalej, wszelkie usiłowania niemieckie są bezskuteczne, bo Polacy rosna z dnia na dzień w liczbę i siłę. Jeżeli Niemcy nie zdecydują się na odwrót, i na sprawiedliwe traktowanie Polaków, to zbliżają się dla nich ciężkie czasy.

Katastrofa okrętowa na morzu.

Okręt należący do hamburskiego Lloyd »Seydlitz«, w podróży z Breemay do Nowego Jorku zobaczył na odległości 300 mil w kierunku południowym od Cap Race palący się okręt. »Seydlitz« okrążył palący się parowiec, nie mógł jednak z powodu gęstego dymu stwierdzić nazwy palącego się parowca. Załoga poszukiwała w sąsiedztwie łodzi ratunkowych z załogą lub pasażerami parowca, nie jednak nie znalazła, co dowodzi, że okręt dawno został opuszczony.

Rozruchy w Kongo portugalskim.

Według doniesienia z Brukseli otrzymano tamtejsze ministerium kolonialne wiadomości, według których w kolonii portugalskiej Kongo wybuchły poważne niepokoje, gdyż ludność oburzona jest na zbyt wysokie podatki. Podobno 20 białych zostało w czasie rozruchów zabitych.

Bunt w chińskim wojsku rządowym Mukden.

Wypadki buntów w wojsku chińskim maożą się z dniem każdym i rząd może już liczyć na werność tylko części swej armii. W rozmaitych prowincjach rząd był zmuszony ogłosić stan wojenny. W Mukdenie,

Nazajutrz Lily stawiała się na schadzke o naznaczonej godzinie. Czekal już na nią chłopiec ze skrzypcami pod pachą. W drodze zebrał kilka soldów.

— Czy jadłaś śniadanie? — pytał dziewczynki.

— Nie, mój Gibo — odpowiedziała, rumieniąc się po uszy — nie mam zwyczaju jadać rano.

— Chodź ze mną — prosił — dawniej ty masie zabierałaś na podwieczorki zjadane u wiejskiej gosposi... na mnie teraz kolej podejmować cię śniadaniem... Załuję tylko że nie mam powozu i kucyka.

Wspomnienie szczęśliwych chwil wywołało uśmiech na usta Lily.

Garbusek poprowadził dziewczynkę do cukierni, gdzie z wielką powagą powagą kazał podać dwie szklanki czekolady i dwa ciastka, zapytawszy przezorale z góry o cenę tych przysmaków, aby wiedzieć, czy zebrane miedziaki starczą na opłacenie zbyt-kownego śniadania. Dzieci spożyły z apetytem wyborny posiłek, którego tak dawno były pozbawione.

— Teraz do roboty! — rzekł Gibo, uściwwszy naleźność.

— Myślę, że mogłabym prosić o jałmużnę tych państwa — rzekła Lily, wskazując na strojnje ubranych przechodniów.

Gibo wyprostował się, o ile mu na to pozwoliła niekształtność figury, podniósł w górę czelo i odezwał się z oczami, błyszczącymi dumą:

— Lily, nie będziesz więcej zebrała... ja pracując dla ciebie, oddam ci zawsze zebrane soidy.

Od tej chwili Lily chodziła za garbuskiem, słuchała jego muzyki i zbierała rzucone mu z okien miedziaki. Wieczorem dzielili się zarobkiem, albowiem Gibo dla uniknięcia bolesnych razów, musiał przynosić do domu część zysku; następnie każde wracało do siebie, aby nazajutrz zejść się znowu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Niewinnie skazany

67) Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Gibo poprowadził towarzyszkę w nieznaną jej część miasta; garbusek oglądał się niespokojny, jakby ze strachu przed pogonią.

— Nie widać nikogo — rzekł — bałem się, iżby nie zeszli nas matka lub Pegri... teraz możemy porozmawiać swobodnie.

Spojrzał na Lily i krzyknął boleśnie.

— Ty Liliol... ubrana nędznie, jak zebraczka!

— Niestety, mój Gibo... chodzę za jałmużną.

— Ty zebrzesz... wyciągasz rękę!

— Muszę tak czytać, mój drogi... w domu nędza... niema co do ust włożyć... mama bardzo chora... nie mogłam znaleźć pracy... nie chcą powierzać roboty malej dziewczynce...

— Och! wielki Boże!

— Gdybym nie zebrała, musiałybyśmy umrzeć z głodu.

— Umierać z głodu!... ty!... twoja matka.

Gibo padł przed Lily na kolana i ukrywając twarz w dłoniach, wybuchnął płaczem.

— Boże mój! — wciął — ulituj się... ulituj Panie!

Dziewczynka podniosła go, nie rozumiejąc przyczyn tego żalu.

— Nie płacz — mówiła, — dodawaj mi raczej odwagi.

— Masz słuszność — odparł garbusek, obcierając oczy — płacz na nic się nie przyda... trzeba myśleć, jak zaradzić ziemu. Wszak przykrem jest rzemiosło zebraczki? — pytał Lily — zarobek często mały bardzo?

— Rzeczywiście, ludzie nie zawsze obdarzają hojnie.

Nankinie, Pekinie i innych miastach codzień następują aresztowania masowe a w związku z tem także liczne wyroki śmierci. Rząd formuje nową dywizję dla poskromienia buntowników; gdyby i ten korpus wypowiedział posłuszeństwo, stanowisko rządu stało by się krytycznem.

Z wojny amerykańsko-meksykańskiej.

General amerykański Fauston zażądał instrukcji z Waszyngtonu, czy ma Anglikowi Jennige, który przybył tutaj z Meksyka z 7 milionami dolarów, pozwolić na wyjazd. Anglik tłumaczy, że pieniądze te należą do angielskich i mekсыkańskich właścicieli kopalń. Fauston natomiast podejrzewa, że należą one do Huerty.

Przedstawiciele powstańców w Waszyngtonie oświadczają, że pod Tampico przybyła ich artylerya, na której przybycie czekali, aby rozpocząć szturm na miasto.

W Waszyngtonie obiegają pogłoski że załoga w mieście Meksyku zbuntowała się przeciwko Huercie. W ulicach miasta przyszło do strasznych walk pomiędzy partjami.

Sprawy polskie.

— Germanizacja jest protestantyzacją. Pisał do „Westpr. Volksbl.“, wychodzącym w Chelmie w Prusach Zachodnich. Skutkiem podziału dóbr Będowa przez komisję kolonizacyjną spadła liczba dusz katolickiej gminy kościelnej Będowa do 500. W zeszłym roku kupiła kolonizacya dobra Turznice już je parceluje. Liczba dusz zniży się znów do 300. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zanosi się także na sprzedaż dóbr Gorynia w ręce kolonizacyi. Nowej szkoły katolickiej w miejsce istniejącej od 100 lat nie budują w B., tylko w Goryniu, chociaż mieszkać będzie do niej przeszło 20 dzieci katolickich z Będowa. Szkoła katolicka w Będowie przestanie zatem istnieć. Skoro nastąpi także parcelacya Gorynia, wtedy liczba dusz parafii katolickiej Będowa spadnie do cokolwiek ponad sto! Czyż więc germanizacya nie jest protestantyzacją?

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić i czytać i pisać po polsku! — Pamiętajcie też o pieśni polskiej! — Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczył!

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 11-go maja 1914.

Składajmy ofiary na Czytelnie Ludowe.

— Złożył w dalszym ciągu p. Switaj z Olsztyna 10 fen. Razem dotąd 5,75. Kto złoży więcej?

— Minister sprawiedliwości p. dr. Beseler bawił w tych dniach w Olsztynie i rawidował tutejsze więzienie i sąd. Przy tej sposobności rozpatrywano też projekt rozbudowania tutejszego budynku sądowego, który już nie starczy dla zwiększającego się coraz bardziej obrotu pracy. Jak słyhać wybudowany ma być w ogrodku przy ulicy Ciesarskiej nowy gmach dla prokuratury, przez co uzyska sąd w dotychczasowym budynku dostateczną ilość biur i cokoł.

— Ostatni targ tygodniowy był dobrze obslany a i pokup był wielki, tak, że do 10tej wszystko rozprzedano. Za masło płacono 90-120 m. jaja 75-80 fen., żywe gęsi 4.50-6.00 m., kaczki 2.00-2.50 m., młode kurczęta 0,70-1 m. Kartofli również dużo zwieziono, a płacono 1.70-2.00 m. za centnar.

— Bacność przed loteryami zakazanymi. Bardzo często napotykać można agentów, którzy nie zważając na karygodną czynność swoją, namawiają ludzi do korzystania z hamburskiej loteryi miejskiej

lub też państwowej saskiej. Zwracamy uwagę na to, że tak jedna jak druga loterya zakazane są w Prusach.

— Podpis na miesięcznych kartach kolejowych. Z powodu nadużywania miesięcznych kart dla jazdy kolejowej i to w ten sposób, że z karty korzysta kolejno więcej osób, wyszło rozporządzenie, wedle którego każdy właściciel takiej karty pod pisać musi nietylko nazwisko, lecz także swe imię na odosobnej karcie, na co dotychczas nie zważano. Urzędnikom polecono, że w podejrzanych wypadkach od pasażera takiego zażądać mogą ponownienia podpisu. Interesowaliśmy zwracamy na to uwagę.

— Liczenie trzody chlewnej. Ogólne liczenie świń w celu statystycznym odbędzie się w Prusach dnia 2 czerwca, to jest we wtorek po Zielonych Świątkach.

— Nowe stumarkówki. Z powodu rozlicznych skarg na dotychczasowy format stumarkówek Bank Rzeszy postanowił wydać nowe. Zawodowi artyści zajęci są robieniem projektów, co do wyglądu przyszłej stumarkówki. Definitywnie nie zgodzono się jeszcze na żadne wzory. Oczekuje się bowiem technicznego wykończenia wszystkich projektów.

— Przestroga! Pewien kupiec miał przyzwyczajenie kłaść do ust zerwane kłosa zbożowe, jak to podobnie czynią dzieci a poniekąd i dorośli. Oscałe kupiec zapadł na niebezpieczną chorobę skóry, podobną do cho oby „lupusa“. Stwierdzono, że choroba ta została spowodowana przez bakterye promieniste, tkwiące na źdźbłach i kłosach zboża. Na chorobę podobną zapada mianowicie bydło. Należy się wystrzegać podobnych bezmyślnych przyzwyczajzeń i ostrzedz przed nimi dzieci.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Biskupiec.** W Zerbinu wybuchł w środę ogień u posiadziela Fau na wybudowaniu. Ogień szerzył się z wielką szybkością tak, że spalili się doszczętnie budynek mieszkalny, stodoła i chlewy. W płomieniach zginęły 2 krowy, 5 świń i cały martwy inwentarz. Szkoda wynosi około 20 000 marek. Pożar zajął się od iskier z sąsiedniego komina. F. tylko nisko był zabezpieczony, więc ponosi dotkliwą szkodę.

* **Olsztyn.** Dwóch uczni tutejszego seminarjum nauczycielskiego postanowio udać się do Belgii, gdzie przyjąć chcieli miejsce nauczycieli domowych. Skradli przeto rodzicom po kilka set marek i puścili się w drogę. Nie daleko jednak dojechali bo już w Poznaniu „sztudentów“ owych przytrzymało i do aresztu odstawiło.

* **Nibork.** Ze zmartwienia mowę straciła tu matka pewnego urzędnika bankowego. Synalek jej popełnił niedawno znaczną kradzież, za którą odskutkował. Obecnie skradł on znów pewnemu rzemieślnikowi kolowies. Matka jego dowiedziawszy się o nieczym czynie syna, straciła ze zmartwienia mowę.

* **Goldap.** Posiadziela Tomuszat wracał nocą z Murgiszek, przyczem zbliżył się za bardzo do kopalni żwiru, przyczem T. wpadł w dół, gdzie go nazajutrz znaleziono nieżywego.

* **Lee.** W nocy hałasował na ulicy pewien robotnik i gdy go usiłowano aresztować, strzelił kilka razy do policyanta, poczem mu rewolwer odbrano. Ze zemsty ugodził tak nieszczęśliwie policyanta kamieniem w głowę, że tenże padł bez przytomności. Gwałtownika aresztowano. Nie minie go ciężka kara.

* **Szczytno.** Właściciel cegielni p. Ostrowski sprzedał własność swą właścicielowi dóbr p. Klatt ze Sztembarka za 375.000 marek.

* **Wystruć.** Na zwirówce zderzyła się powózka z automobilem, przyczem paster Wagnier złamał nos i odniósł jeszcze inne ciężkie obrażenia.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Nytych.** W pobliskiej wiosce Leske przywiózł pos. Fassbinder trzciną. Gdy

zwał ją z wozu, konie poruszyły nagle. Zona F. chciała konie zatrzymać, przy tem została jednak przez dyszał obalona. Kof w tej samej chwili nastąpił jej na głowę i spowodował tak silne obrażenia, że nieszczęśliwa skonała nim lekarz zdołał przybyć z pomocą.

* **Lidzbark.** Po pijackiej majówce 2 służących hotelowych z Działdowa wstąpiło do lokalu p. Przybylskiego, by dalej używać alkoholu. Gdy P. nie chciał im niczego dać więcej, powstała kłótnia. Restaurator wobec tego wykazał im lokal. Gdy nie chcieli iść dobrowolnie chciał ich wyrzucić, przy tem zranił mu nozem rękę. Ku swej obronie przyniósł P. naładowaną strzelbę. Wśród bijatyki padł strzał i nabój powalił sługę Jankowskiego na ziemię. Trupa obłożona policya aresztem. Drugiego sługę aresztowano.

* **Starogard.** W prowincjonalnym zakładzie dla obłąkanych w Kocborowie zaszedł w ubiegłym tygodniu znów wypadek tyfus.

* **Malbork.** Uczeń szkółny 13 letni Paweł Kamiński nie małe na przyszłość rokuje nadzieje. Napadł on swego czasu na ulicy dwie młodsze od siebie dziewczynki i odebrał jednej z nich portmonetkę z zawartością 1,30 mk. Iba karna skazała chłopaka za to na 2 tygodnie więzienia.

* **Oliwa** pod Gdańskiem. Wdowa Abraham, mieszkająca przy zwirówce gdańskiej, wyglądała oknem z mieszkania swego, położonego na trzecim piętrze, za synem, który jest listowym. Staruszka przechyliła się zbyt w oknie, gdyż nagle straciła równowagę i wypadła na ulicę. Przechodnie przenieśli pokrwawioną kobiecina do sieni domu i zawezwali lekarza. Tenże po przybyciu nie mógł już poradzić, gdyż staruszka tymczasem zmarła.

* **Gdańsk.** Majątek Stężyca na Kaszubach nabyła obecnie komisya kolonizacyjna i to z łaski dr. Górskiego. „Gazeta Gdańska“ pisze w tej sprawie: Naoczni świadkowie potwierdzają, że przy subhastach, spowodowanych przez p. dr. Górskiego, działy się niejedenkrotnie sceny, na których wspomnienie włos staje na głowie. Dziwić się tylko należy, że drowi Górskiemu już dawno nie zgodzono tego rodzaju działalności.

Z Kr. Poznańskiego.

* **Poznań.** Za defraudacye w „Rolniku poznańskim“ skazała izba karna byłego kierownika Hieronima Paula na rok i kwartał więzienia i 100 m. kary, a byłego kasyera Tadeusza Rosińskiego na półtora roku więzienia i również 100 m. kary. Paul sprzeniewierzył okragłe 7200, Rosiński 23 tys. marek. Z czasu, przebytego w areszcie śledczym, odciągnięto od kary Paulowi miesiąc, Rosińskiemu pięć miesięcy.

* **Poznań.** 28. i 29 czerwca w święto Piotra i Pawła, odbędzie się tu 10 tydzień śpiewaków i śpiewaczek których tu 1000 stanie do wspólnych popisów.

* **Bytom.** Jak swego czasu donosiliśmy, zarozył w Bytomiu pewnym towarem Lubelski, skazany na 9 lat do mu karskiego, rewizyę przeciw wyrokowi tutejszej izby karnej do sądu Rzeszy Sąd Rzeszy rewizyę uwzględnił. Zatem proces, który wywołał tyle brzdów, przyjdzie przed izbę karną ponownie pod rozprawę.

Sprzedaż drzewa.

— W posiadzialek 18-go maja rano o 9-tej w Stawgudzie drzewo na pożytki wedle zapasu z obwodów Ustrych, Rus, Grada i Fajf. in.



Mydło Steckenpferd
Lilienmilchseife Bergmann & Co.
Radebeul jest najlepsze. Daje ono piękna pleć i skórę. Sztuka 50 f. Wszędzie do nabycia.

Olsztyńska fabryka garderoby

z elektrycznym zapędem J. Levy Rynek 20.

Założ. 1885
Telefon 382

Najzdolniej.
przykrawacz

od 1 5. 07
stałe ceny.

40 krawców
2 warsztaty

daje największe korzyści w swych gotowych ubraniach dla mężczyzn i młodzieńców, ponieważ takowe nie są jak inne, lekko odrobione i gotowo zakupione, lecz przez własnych krawców na miejscu (trwało jak na miarę) odrobione. Z oszczędności wynikających z własnego wykonania korzystają również tylko nasi odbiorcy, tem więcej, że od 15 lat dobrze zaprowadzone modele oraz elektryczny zapęd spowodowały, założenie 2 dużych warsztatów krawczyńskich z zaopiekowanymi, wielkomiernymi słami krawczyńskimi, tak, że teraz ubrania, paletoty i ulstry, także z lepszych modnych materii przeznaczonych dla garderoby na miarę, również na włosiu elegancko i modnie odrobione do 45 marek mam w zapasie.

Oddział główny:

Skład sukna

i wykonywanie wedle miary

(ostatnie okoliczności 1200 zamówień rocznych wykazujące.)

Ubrania męskie

i kostjumy damskie

pod kierownictwem nowego, doświadczonego przykrawacza z gwarancją, także bez przymiarki już w przeciągu 24 godzin i to podwójnie tanio, ponieważ nie oblicza się jak gdzieindziej kosztów fasonu, które przez duży obrót i konfekcją się opłacają.

Tak n. p. z zapasu okolicznościowego: eleganckie, dobrze się noszące

ubranie z kamgarnu lub melfenu

wedle miary na włosiu, dobrze odrobione i siedzące już za 30--36 marek.

Z tegoż najlepsze zwykle około 60--80 m. za około 40--50 marek.

Jedyna sprzedaż: 1. Trwało białizny »Everkleaz« (nie guma lecz 4 krótkie płótno, do zmywania). 2. Dzianej obłoki spodniej »Metecra«. 3. Dzianych szutgartskich ubrań dla chłopców t. zw. Belle. — Cenniki darmo.

Inne ubrania dla chłopców w każdej cenie i wielkim wyborze, wtem kilka zapasów okazynych, po zadziwiających lecz stałych cenach. — Dobrze ubrania z materii t. zw. Prinz Heinrich już od 4,50 m.

Ubrania do prania od 1 marki.

Duże ubranie męskie od 10 m. począwszy. Te same dla młodzieńców, także czarne i modre na przyjęcie od 6,50 i 9 m. począwszy.

Synowie moich odbiorców otrzymają na przyjęcie eleg. dobrze idący zegarek kieszonkowy i to jeszcze ładniejszy jak w roku zeszłym, na pamiątkę.

Meble

wszelkiego gatunku,
wykonane

we własnym warsztacie

bogaty wybór

Luster i mebli wyściełanych
w wielkim wyborze poleca

A. Jatzkowski,

Olsztyn ul. Fryderyka 5 i 6 przy rynku remontowym.

Dogodne warunki spłaty.



Przysięgamy iż kosa koronna z ręcznej kuty angielskiej koronnej stali są najlepsze na całym świecie.

100 marek nagrody

otrzyma ten, kto dowiedzie, iż istnieją lepsze kosi na świecie jak kosa »Koronna« z angielskiej koronnej stali.

KORONNA PRIMA

Nr. 2200a Długość cm. 90 | 95 | 100 | 110 | 115 | 120 | 130

Cena. marek 4,10 | 4,50 | 4,90 | 5,30 | 5,70 | 6,35 | 6,75

Kosa Koronna Nr. 2200 jest z prawdziwej najlepszej angielskiej H. R. Koronnej stali ręcznie kuta i przez wszystkich kośnarzy w Niemczech, Austrii, Anglii, Rosji, Włoszech, Belgii, Danii itd. jest jako na lepsza w świecie uznana i żadna inna niedorówna w tak dobrym cięciu jak kosa Koronna. Już tysiące ludzi pracuje kosami z angielskiej H. R. Koronny stali i kto nie kupi zaraz tej kosi jest zdrajcą swej kleszeni. Biada kośnikowi, gdy kupi kosę inną i zamiast 300 kroków, tylko 50 kroków jest zaledwie wstanie usieć.

Zadajcie cennik: Opiekowanie darmo. Nad 20 marek franko. Na każdą kosę Koronną 3 lata gwarancji i daje się całkiem darmo inna, gdy która się nie podoba. Adres:

Hironim Tilgner, Berlin Paulstr. nr. 8.

Doniesienie

W sobotę, 16go maja rb po poł. o 4-tej odbędzie się

walne

zebranie

Bartęskiej spółki oszczędnościowej i pożyczkowej

E. G. m. u. H.

w Dużem Bartegu

w oberży p. Thiela w Dużem Bartegu na które wszyscy do głosowania upoważnieni członkowie, chcący uniknąć kary konwencyonalnej 2 marek stawie się powinni.

Porządek dzienny:

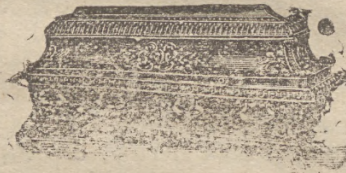
1. Ustanowienie rachunku rocznego i bilansu za rok 1913.
2. Sprawozdanie z rewizji.
3. Wybór czterech członków rady nadzorczej.
4. Różności.

Rachunek roczny i bilans wyłożony jest u rendarta i można tam tskowy przejrzeć.

Jendorf, 8go maja 1914.

Przewodniczący spółki.

Barczewski.



Polecam

mój bogato zaopatrzony

skład trumien

drewnianych i metalowych oraz wszelkich przyborów pogrzebowych i wypraw dla niebażyczków.

Ceny bardzo przystępne.

J. Hermanowski,

Olsztyn, ul. Olsztyńska 26.
Telefon nr. 107.

Katechizmy

polskie nadeszły i polecamy.

Organista kawaler 40 lat obecnym w miejscu, w powiat. mieście z majątkiem 3600 m. gotówki. poszukuje dla braku znajomości pań na tej drodze towarzyszek życia.

Panny i bezdzietne wdowy w starszym wieku z odpowiednim majątkiem i wykształceniem zechcą swe oferty z dołączeniem fotografii nadesłać do eksp. »Gazety Olsztyńskiej«. Dyskrecja rzecz honorowa.

Najkorzystniejszą jest dla sprzedających

E. Sommerfelda

kowieńska, ruska, brunatna, zielona i żółta fabryka do zażywania

uznana od wszystkich za najzdrowszą i najlepszą.

Dla odprzedających bardzo niskie ceny.

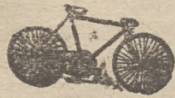
Wysyłam na próbę 9 funtową paczkę pocz. za zaliczką

Eugen Sommerfeld,

daw. Otto Alberty, Grudziądz. Fabryka tabaki do zażywania. Założona 1859.

Zastępców poszukuje.

Kołowce
W wielkim wyborze



uznany najlepszy materiał i lekki chód po tanich cenach.

Speyalrad od 48 m.

węże od 185 m. Mantle 2 m, pumpy 95 fen, pedały 1.90. m.,



Maszyny do szycia

od 55 m. począwszy. Reperacje szybko i tanio.

M. Peiser, Olsztyn,

ul. Prosta 6.

Poszukuje zastępców.